

babcia miała długie, kasztanowe włosy. falowane
delikatnie przez wiatr, odbijały się w błyszczącej sierści Mirandy,
pieszczonej wiązką pachnącego siana.

i zazdrosny Baron, zaprzężony po drugiej stronie dyszla,
czyszczony wprawnie przez dziadka zgrzeblem - zakochany
w babci Marii i w hałaśliwych sianokosach - gniady ogier.

a powietrze popod słońcem smakowało maślanką na brodzie,
podpłomykiem w garści i żywym śmiechem spływającym w dolinę.
nawet poziomki też dojrzewały właśnie wtedy,
nieprzypadkowo.

z całej opowieści o sianie, pawężu i saniach z sosnowego drewna
tylko konie nie były nasze tamtego lata.

25.04.2010

cykl: *ze wspomnień Egzezi M. (Moniki Marii)*

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

coca_monka, dodano 21.03.2012 05:13

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.